

Z całej Polski (i nie tylko) do Ueckermünde

Muzyczne mocne uderzenie

– ZACZĘŁYŚMY mocnym uderzeniem, pieśnią Moniuszki: „Słuchaj chłopcze, masz mnie kochać – Kochaj z duszy całej”. To było skierowane do komisji. Powiedziałam Marcie: „Jak zaśpiewasz – tak zaśpiewasz, ale oni muszą zakochać się w twoim głosie”. I zakochali się – mówi Małgorzata Wieland.



Małgorzata Wieland, Marta Kudrycka i jej mama Małgorzata Osmańska Fot. BIEBER

W UECKERMÜNDE zorganizowano w lutym I Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy im. Gulio Perottiego. Uczestniczyło w nim 84 młodych śpiewaków z jedenastu krajów, w wieku od 17 do 24 lat. W grupie najmłodszej (16-17 lat) drugie miejsce zajęła Marta Kundrowska, uczennica szczecińskiego Zespołu Szkół Muzycznych w klasie śpiewu Małgorzaty Wieland.

Do 20-tysięcznego miasteczka nad rzeką Uecker i Zalewem Szczecińskim przyjechali reprezentanci Austrii, Białorusi, Chile, Egiptu, Gruzji, Korei Południowej, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski i Rosji. Ich występy oceniali międzynarodowe jury złożone ze sław estrady i autorzy edukacji. Dość powiedzieć, że wśród jurorów byli: prof. Renate Faltig z Akademii Muzycznej im. Hansa Eislera w Berlinie, prof. Bożena Betley, kierownik Katedry Wokalistyki na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie i prof. Jerzy Knettig, dziekan Wydziału Wokalnego tejże uczelni.

Idea konkursu powstała w czasie przygotowań do ubiegłorocznego jubileuszu 750-lecia miasta Ueckermünde. Główną pomysłodawczynią była dr Sylwia Burnicka-Kaliszewska, szczecińska urodzenia, absolwentka szczecińskich szkół muzycznych i Akademii Muzycznej w Warszawie, śpiewaczka, a od kilku lat

nauczycielka Powiatowej Szkoły Muzycznej (Kreismusikschule Uecker-Randow) w Ueckermünde, gdzie pracuje razem z mężem, pianistą. Patronat objęła burmistrz miasta Heidi Michaelis.

Konkurs ma imię Gulio Perottiego, światowej sławy śpiewaka żyjącego w drugiej połowie XIX w. Pochodził z Ueckermünde, śpiewu uczył się początkowo w Szczecinie i Berlinie, był gwiazdą mediolańskiej La Scali, nowojorskiej Metropolitan Opera i Opery Wiedeńskiej.

– Pani Sylwia namówiła nas do udziału w konkursie. Zadzwoniła do mnie, powiedziała, że to będzie dobry konkurs i że wierzy w Martę. Dokładnie poznałam regulamin, porozmawiałam z rodzicami Marty, z którymi współpraca jest cudowna – i powiedziałam: jedziemy – opowiada Małgorzata Wieland.

Marta (uśmiech, blond włosy, okulary) jest w drugiej klasie liceum i ma przed sobą jeszcze ponad dwa lata nauki w szkole, w której realizuje swoje marzenia.

– Konkurs składał się z trzech etapów. Na pierwszy trzeba było przygotować trzy utwory: arię starowłoską, pieśń z kraju, z którego się pochodzi, i utwór dowolny. Ja przygotowałam arię „Vittoria, vittoria” Giacomo Carissimiego, arię Almireny z opery Händla „Rinaldo” („Lascia chi’o pianga...”) i „Dziewczynę” Moniuszki – wylicza swobodnie.

– W drugim etapie Marta śpiewała pieśń ze „Stabat Mater” Pergolesiego, pieśń Franza Schuberta „Wohin?” i arię Paminy „Ach, ich fühl’s” z „Czarodziejskiego fletu” Mozarta – dodaje Małgorzata Wieland.

Konkursowi towarzyszyło ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta.

– Sala mogąca pomieścić kilkaset osób zawsze była pełna, nawet podczas eliminacji – podkreśla Małgorzata Wieland. – Byłyśmy zaskoczone, że szkoła muzyczna jest tam tak potężna, wspaniale wyposażona, ma też fantastyczny stadion. W szkole mogłyśmy się przygotowywać, a konkurs był w Realschule, w pięknej auli z fortepiem bardzo dobrej marki. Zresztą całe miasteczko jest urokliwe. Mieszkaliśmy w marini, nieomal na wodzie, parę kroków od Zalewu Szczecińskiego. Na pewno jeszcze nieraz tam pojedziemy.

W konkursie, w poszczególnych grupach, uczestniczyli uczniowie, studenci i młodzi śpiewacy już po studiach mający różne doświadczenie muzyczne.

– Ciekawe było to – zauważa Małgorzata Wieland – że jurorzy

się – mówi Marta. – W finale, do którego zakwalifikowano dziewiętnaście osób, wszyscy śpiewali jedną arię z akompaniamentem orkiestry. Ja wybrałam arię Orfeusza z opery Christoph’a Glucka „Orfeusz i Eurydyka”.

– Trzy osoby śpiewały tę arię – dodaje Małgorzata Wieland. – Zachwycaliśmy się nimi, ale komisja najwyżej oceniła wykonanie Marty. Ostatecznie w jej grupie wygrała Friederike Bieber, uczennica pani Sylwii, która w finale kapitalnie wykonała inną arię. Zaprzyjaźniły się z Martą i już planują śpiewanie duetów.

Małgorzata Wieland podkreśla, że konkurs był znakomicie zorganizowany. Bardzo dobrze przygotowani byli też uczestnicy: – Były fantastyczne głosy, piękne barwy, ostra walka. Mogłam się też po raz kolejny przekonać, że nasze głosy, słowiańskie, są urokliwe, robią wrażenie, mają szczególną barwę, są w cenie.

* * *

Szczecin reprezentowała w konkursie nie tylko Marta, lecz także Julia Gawęł, Małgorzata Lipińska, Alicja Zurawska i Aleksandra Wojciechowska, uczennica Iwony



Gulio Perotti

za najlepszą interpretację utworu z kraju ojczystego.

Do Ueckermünde przyjechali także młodzi wokaliści z kilku innych ośrodków Polski. Wśród 18-19-letnich uczniów średnich szkół muzycznych zwyciężyła legniczanka Adriana Ferfecka (sopran), zdobywając też nagrodę za najlepszą interpretację pieśni niemieckiej. Wśród studentów studiów licencjackich pierwszą nagrodę zdobyła Małgorzata Bartkowska (mezzosopran) z krakowskiej Akademii Muzycznej, której przyznano też nagrodę dla najlepszego mezzosopranu, a wśród studentów studiów magisterskich – Ewelina Siedlecka z Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, jednocześnie laureatka nagrody za najlepszą interpretację utworu z XX w.

Nagrodę miasta Ueckermünde dla najlepszego tenora zdobył Bartosz Borula, student Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Obszerne relacje z konkursu zamieściły m.in. media krakowskie, warszawskie i dolnośląskie.

Czy jest szansa, żeby Szczecin, z którym Gulio Perotti również był związany, włączył się bardziej aktywnie do organizacji kolejnych edycji konkursu? Mikołaj Szczęsny obmyślał też swego czasu powołanie w Szczecinie Letniej Szkoły Wokalnej (albo warsztatów wokalnych) im. Carla Loewego.

Niewątpliwym sukcesem konkursu w Ueckermünde, który w życiu artystycznym pogranicza był zaiste „mocnym uderzeniem”, dowodzi, że takie przedsięwzięcia, z rozmachem i dobrze zorganizowane, bardzo się opłacają: szkole, młodym ludziom, miastu. Pani Małgorzata Wieland chce ideę konkursu mocno promować w Szczecinie.

Bogdan TWARDOCHEB



Śpiewa Marta Kudrycka.

Fot. BIEBER

nie tylko ich oceniali, lecz także udzielali rad. A wtedy, nie czekając na ogłoszenie wyników poszczególnych etapów, biegłyśmy z Martą do szkoły i ćwiczyłyśmy. Muszę zresztą powiedzieć, że Marta była faworytką jurorów.

– W czasie konkursu był moment, kiedy pomyślałam: fajnie, że doszłam tak daleko, ale źle bym się czuła, gdybym na półmetku odpadła. Ale na szczęście udało

Górewicz, dostała się do drugiego etapu. Ze Szczecina byli też akompaniatoryzy pianiści – Irina Paliwoda i Grigorij Polak – oraz część młodzieżowej orkiestry im. Gulio Perottiego powołanej z okazji konkursu, która grała pod batutą dyrygenta z Rumunii.

Laureatką Grand Prix została Egipcjanka Fatma Said (sopran), zdobywając jednocześnie Nagrodę Publiczności i nagrodę specjalną

Dobre miejsce dla artystów

Spichlerz dla Masłowskiego

W ZABYTKOWYM spichlerzu w Ueckermünde, w znajdującej się tam Galerii „Pod Dachem”, została otwarta wystawa obrazów Piotra Masłowskiego, artysty malarza z Nowego Warpna. Sylvio Wolf, dziennikarz gazety „Nordkurier”, informuje, że pierwszy obraz sprzedano już w pierwszych minutach jej trwania.

WYSTAWA wzbudziła duże zainteresowanie, a wernisaż zgromadził liczne grono gości z Ueckermünde i z Polski. – Nasz gość przyjechał z żoną, która jest zarazem jego muzą – mówi przewodniczący Rady Miasta Ueckermünde Arnim Beduhn, otwierając wystawę i prezentując artystę. Piotr Masłowski stwierdził krótko: – To, co chciałem powiedzieć, wisi przed państwem na ścianach. To jest język zrozumiały dla każdego.

Na wystawie znajdują się obrazy z dwudziestu lat działalności artystycznej Masłowskiego. Są tam obrazy marynistyczne, pejzaże Nowego Warpna i okolic Zalewu Szczecińskiego, są też obrazy inspirowane architekturą, wnętrza przypominają-

ce teatralną scenografię. Sylvio Wolf podkreśla, że w pracach Masłowskiego widoczne są jego zainteresowania grafiką i wielka waga, jaką w swych kompozycjach przywiązuje do światła.

Wystawa w Galerii „Pod Dachem” czynna będzie do 10 kwietnia. Dziennikarz „Nordkuriera” mocno akcentuje fakt, że Spichlerz Kultury (Kulturpeicher) w Ueckermünde, znany już m.in. ze współpracy z Zamkiem Książąt Pomorskich w Szczecinie i Polickim Domem Kultury, chce jeszcze mocniej zaistnieć w życiu artystycznym i kulturalnym pogranicza i okolic Zalewu Szczecińskiego. Szerzej otwiera się w tym celu na polską scenę artystyczną. **(a.k.)**



Wernisaż w Spichlerzu Kultury zgromadził licznych gości z obu stron granicy.

Fot. Andrzej KOWALIK